

Jerzy Lewiński

Kilka uwag o pozbawieniu wolności

Palestra 22/9(249), 58-61

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych), będzie komisja rozjemcza przy zakładzie pracy lub terenowa komisja rozjemcza, a organem orzekającym w sprawie rentowej — oddział ZUS-u właściwy według miejsca zamieszkania inwalidy. W konsekwencji odwołanie w sprawie o ustalenia związane z wypadkiem przy pracy będzie rozpatrywał jeden okręgowy sąd pracy i ubezpieczeń społecznych, a odwołanie w sprawie rentowej, także przeciw wypadkowej, okręgowy sąd pracy i ubezpieczeń społecznych inny, właściwy według miejsca zamieszkania inwalidy.

Prócz innych jeszcze argumentów *contra*, które prawnikowi wprost się narzucają, wystarczy tu wziąć pod uwagę, że w każdej kontrowersyjnej sprawie z wypadku przy pracy inwalida jest narażony na co najmniej cztery instancje, w tym dwa zupełnie inne sądy pracy, jeżeli, naturalnie, nie skorzysta z instancji pośrednich (jak Rada Nadzorcza ZUS) albo jeżeli nie nastąpi skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania, co znakomicie wydłuży tę swoistą „drogę przez mękę”. Biorąc pod uwagę przede wszystkim realną możliwość skrzywdzenia inwalidy, byłego pracownika i tak już przez los dotkniętego, postulaty *de lege ferenda* nasuwają się tu same przez się.

Postscriptum. Życie już potwierdziło, jak nabrzmiały był przynajmniej jeden z poruszonych przeze mnie problemów. Krótco po napisaniu (i złożeniu już w drukarni) mego artykułu Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 15.V.1978 r. w sprawie III URN 7/78 („Gazeta Prawnicza” nr 15 z br.) wypowiedział następujący pogląd prawny: „Uchybienia organu rentowego w zakresie podjęcia z urzędu czynności zmierzających do ustalenia, jakiego rodzaju świadczenia przysługują pracownikowi zgłaszającemu wniosek o rentę, jeżeli doprowadziły do przyznania renty z tytułu ogólnego stanu zdrowia w miejsce należnej mu renty tytułu choroby zawodowej, stanowią błąd organu rentowego w rozumieniu art. 75 ust. 2 ustawy z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e., uzasadniający przyznanie podwyższonego świadczenia za okres 3 lat wstecz od daty zgłoszenia wniosku o ponowne rozpoznanie sprawy.”

Sąd Najwyższy wyznaczył więc postulowanego przeze mnie „koordynatora” równoległe toczących się postępowań. Pozostałe problemy proceduralne czekają na rozwiązanie.

adw. Marian Jakubowski

2.

Kilka uwag o pozbawieniu wolności

Zasady powszechnie znane nie zawsze są w pełni stosowane. W postępowaniu karnym można to odnieść do zasady, że nie należy podejrzanego czy oskarżonego pozbawiać wolności bez nieodzownej potrzeby.

W postępowaniu przygotowawczym nie zawsze się pamięta o tej kardynalnej zasadzie przy stosowaniu środków zapobiegawczych. Nasz kodeks postępowania karnego z 1969 r. wprowadził siedem rodzajów środków zapobiegawczych, przy czym pozbawienie wolności następuje tylko przez zastosowanie tymczasowego aresztowania. Zgodnie z treścią art. 217 § 1 k.p.k. tymczasowe aresztowanie może nastąpić w warunkach tam przewidzianych, natomiast w praktyce zbyt często uważa się, że jeżeli zachodzą warunki wymienione w powołanym przepisie, to w stosunku do osoby podejrzanej powinno nastąpić tymczasowe aresztowanie. A przecież podejrzany może pozostawać nawet pod zarzutem popełnienia zbrodni (art. 217 § 1 pkt 3 k.p.k.) lub innego jakiegoś czynu, którego stopień społecznego niebezpieczeństwa jest znaczny (art. 217 § 1 pkt 4 k.p.k.), a mimo to zastosowanie tymczasowego aresztowania nie zawsze nawet w takich wypadkach wydaje się konieczne. Zgodnie bowiem z treścią art. 209 k.p.k. środki zapobiegawcze można stosować w celu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, jeżeli dowody zebrane przeciwko oskarżonemu dostatecznie uzasadniają, że popełnił on przestępstwo.

Skoro więc dyrektywa zawarta w normie powołanego przepisu jest wiążąca przy zastosowaniu w *w*szystkich środkach zapobiegawczych, to jest rzeczą oczywistą, że zastosowanie tymczasowego aresztowania, będące z racji pozbawienia podejrzanego wolności najostrożniejszym środkiem zapobiegawczym, powinno następować jedynie wtedy, gdy zabezpieczenie prawidłowego toku postępowania nie jest możliwe bez zastosowania tego drastycznego środka zapobiegawczego.

Ustawodawca w pełni docenił zasadę, aby nie pozbawiać podejrzanego wolności bez koniecznej ku temu potrzeby i wyjątkowo wprowadził dodatkową kontrolę sądu nad zastosowaniem przez prokuratora środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania (art. 212 § 2 k.p.k.). To samo dotyczy przedłużenia tymczasowego aresztowania w toku śledztwa na okres przekraczający 6 miesięcy (art. 222 § 2 pkt 2 k.p.k.).

Trzeba jednak znów stwierdzić, że w *pr*aktyce kontrola sądu nie zawsze zabezpiecza należycie interesy podejrzanego; do rzadkości też należą wypadki uwzględnienia zażalenia podejrzanego.

Na taki stan rzeczy wpływają przede wszystkim dwie przyczyny. Pierwsza przyczyna, to okoliczność, że podejrzany może w terminie 7 dni od daty ogłoszenia mu postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania wnieść zażalenie do sądu (art. 212 § 2 k.p.k. w związku z art. 410 k.p.k.), ale w tym okresie dowody zebrane przeciwko podejrzanemu są dość często, co jest zrozumiałe, jeszcze dość szczupłe i jednostronne, wobec czego sąd może się tu zdobyć jedynie na formalną kontrolę zasadności wydanego postanowienia. Druga przyczyna — to ciągle jeszcze niepełne stosowanie nowatorskich przepisów i rozwiązań kodeksu postępowania karnego z 1969 r. dotyczących kontrydiktoryjności procesu. A przecież udział obrońcy w postępowaniu przygotowawczym to ważne ogniwo tej podstawowej zasady polskiego procesu karnego. Na temat potrzeby pełnego respektowania przepisów ustawy o udziale obrońcy w postępowaniu przygotowawczym dyskutowano już zbyt wiele, aby obszerniej o tym pisać. Pragnę przypomnieć, że swoje uwagi o praktyce udziału obrońcy w postępowaniu przygotowawczym zgłosiłem podczas dyskusji przeprowadzonej w 1974 r. (na łamach „Palestry”) z udziałem prokuratorów i adwokatów.¹

Widocznych postępów zwiększających istotnie udział obrońcy w postępowaniu przygotowawczym jest — jak dotychczas — zbyt mało. Należy żałować, że tak jest, albowiem prawidłowe i pełne stosowanie w tym zakresie przepisów ustawy pozwoliłoby obrońcy na należyty udział także w okresie uprawniającym podejrzanego do złożenia zażalenia na postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Podejrzanym w tym okresie, na skutek pozbawienia go wolności, znajduje się w zasadzie w stanie depresji i nawet niezależnie od stopnia swego intelektualnego rozwoju trudno mu zebrać myśli na napisanie zażalenia, przedstawiającego istotne argumenty w sprawie niesłuszności zastosowania środka zapobiegawczego. Zwłaszcza że chociaż zastosowanie środka zapobiegawczego może być całkowicie zasadne, to jednak nie musi to nastąpić koniecznie w postaci tymczasowego aresztowania. Prawo do obrony, tak szeroko rozwinięte w obowiązującym kodeksie postępowania karnego, zapewnia podejrzanemu w każdym stadium postępowania przygotowawczego pomoc prawną. Rzecz jednak w tym, że w *pr*aktyce zbyt często brak jest należytych warunków do wypełnienia przez obrońcę przyznanych mu ustawowo uprawnień. Dla sporządzenia bowiem należytego zażalenia i wskazania odpowiednich zarzutów przeciwko zastosowaniu tymczasowego aresztowania (art. 376 § 2 k.p.k.) obrońca musi znać dokład-

¹ Por.: Kontrydiktoryjność postępowania przygotowawczego — Zygmunt Skoczek, Józef Gurgul, Feliks Prusak, Janusz Szlaszewski, Jerzy Lewiński, Edmund Mazur, Tadeusz de Virion, „Palestra” nr 1 z 1974 r.

nie treść postawionego zarzutu popełnienia czynu przestępnego, kwalifikację prawną czynu, podstawowe choćby dowody zebrane przeciwko podejrzanemu, uzasadnienie konieczności zastosowania tymczasowego aresztowania; musi też uzyskać zezwolenie na uprzednie porozumienie się z podejrzanym. Nie ma żadnych przeszkód ustawowych, aby obrońca podejrzanego mógł podjąć wymienione czynności i jeśli uzna to za słuszne, sporządzić uzasadnienie zażalenia. Jednakże w praktyce obrońca natrafia na poważne przeszkody zarówno w zakresie przeglądania akt sprawy (choćby dokumentów podstawowych dotyczących postawionego zarzutu) jak i porozumienia się z podejrzanym. W sprawie wykładni i stosowania art. 64 i 143 § 2 k.p.k. opublikowano już dużo wypowiedzi, i nie ma potrzeby powracać do wszystkich argumentów. Należy jednak wyraźnie stwierdzić, że chociaż przepisy obecnie obowiązującego kodeksu postępowania karnego stosowane są od przeszło ośmiu lat, to jednak w zakresie zagadnień wyżej poruszonych jest jeszcze dużo nieporozumień, wskutek czego prawo do obrony nie może być w pełni realizowane. Dotyczy to również przedłużania okresów tymczasowego aresztowania.

Wydaje się, że właściwe stosowanie obowiązujących przepisów ustawowych pozwoli obrońcom na przedstawienie argumentów, które w niejednym wypadku mogą wpłynąć na zmianę zastosowanego tymczasowego aresztowania na inny środek zapobiegawczy i w konsekwencji ograniczyć wypadki pozbawienia wolności.

W postępowaniu przygotowawczym pozbawienie wolności w postaci tymczasowego aresztowania jest jedynie środkiem do zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania. Inaczej jest natomiast w postępowaniu sądowym, które w zasadzie kończy się wyrokowaniem i w razie uznania winy oskarżonego — wymierzeniem ustawowo przewidzianej kary, przy czym pozbawienie wolności jest karą zasadniczą (art. 30 § 1 pkt 1 k.k.). Ustawodawca wprowadził jednak do kodeksu karnego z 1969 r. szereg nowatorskich rozwiązań pozwalających na ograniczenie w wyrokowaniu stosowania kary pozbawienia wolności. Wprowadził więc przede wszystkim nową karę w postaci ograniczenia wolności (art. 30 § 1 pkt 2 k.k.), warunkowe umorzenie postępowania karnego (art. 27 k.k.) oraz poważnie rozbudował i poszerzył możliwości warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności (art. 75—76 k.k.). Ja jednak pragnę zwrócić uwagę przede wszystkim na treść artykułów 54 i 55 k.k.

Wymienione przepisy są instytucjami nowymi i ich intencja jest jednoznaczna: chodzi o ograniczenie stosowania kary pozbawienia wolności. Dlatego też sąd w myśl art. 54 § 1 k.k. przy istnieniu warunków tam określonych, jeżeli uzna, że skazanie na karę pozbawienia wolności nie byłoby celowe, może orzec karę ograniczenia wolności albo grzywnę. Również przepis art. 55 zmierza do ograniczenia skazań na kary pozbawienia wolności, pozwala bowiem sądowi w wypadkach ustawowo przewidzianych poprzestać na orzeczeniu kary dodatkowej. Wymienione przepisy dotyczą wprawdzie krótkoterminowych kar pozbawienia wolności, ale wskazują na zasadniczy kierunek całości ustawodawstwa karnego z roku 1969, sprowadzający się do tego, żeby nie stosować pozbawienia wolności bez nieodzownej potrzeby.

Wydaje mi się — po oparciu się na danych statystycznych z roku 1977 uzyskanych z Instytutu Badania Prawa Sądowego — że sądy jeszcze nie w pełni korzystają z istniejących możliwości niestosowania (bez koniecznej potrzeby) kary pozbawienia wolności, przewidzianych w obowiązującym obecnie kodeksie karnym. I tak, na ogólną liczbę skazań w 1977 roku, która wynosiła 143.889, sądy — stosując przepis art. 54 § 1 k.k. — orzekły zamiast kary pozbawienia wolności: w 4.080 wypadkach karę ograniczenia wolności, a w 4.091 wypadkach samodzielną karę grzywny. Oznacza to, że w stosunku do ogólnej liczby skazań zastosowano art. 51

§ 1 k.k. w 5,7 proc., co wprawdzie w porównaniu z latami poprzednimi jest pewnym postępem, ale jeszcze niedostatecznym. Natomiast jedynie w 52 wypadkach skorzystały sądy w 1977 r. z możliwości zastosowania art. 55 k.k., co chyba na pewno stanowi zbyt niskie wykorzystanie możliwości przewidzianych w tym przepisie.

Istnieje jeszcze zagadnienie wykonywania kary pozbawienia wolności, jeżeli orzeczenie jej okazało się nieodzowne. Otóż kodeks karny wykonawczy z 1969 r. zawiera w tym względzie zasadę, że kary wykonuje się w sposób humanitarny, z poszanowaniem godności ludzkiej skazanego (art. 7 § 3 k.k.w.), a poza tym wiele przepisów poświęca zadaniom samego wykonania kary pozbawienia wolności (rozdział IX k.k.w.). Chodzi tu zarówno o rozległą działalność resocjalizacyjną jak i — w konsekwencji — o możliwości orzekania warunkowego przedterminowego zwolnienia. Na uwagę również zasługują możliwości odraczania i udzielania przerw wykonania kary pozbawienia wolności w wypadku choroby psychicznej lub innej ciężkiej choroby uniemożliwiającej wykonanie kary (art. 65 § 1 k.k.w.), dalej — gdy przemawia za tym szczególnie interes społeczny lub gdy natychmiastowe wykonanie kary pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny skutki zbyt ciężkie (art. 67 § 1 k.k.w.) albo gdy w grę wchodzi ważne względy zdrowotne lub rodzinne (art. 68 § 1 k.k.w.).

Szczególnie istotne znaczenie w postępowaniu wykonawczym ma wspomniana wyżej instytucja warunkowego przedterminowego zwolnienia, która w poważnej mierze przyczynia się do ograniczenia kary pozbawienia wolności. Dodać tu trzeba, że przesłanki warunkowego zwolnienia są w ustawodawstwie karnym z roku 1969 znacznie poszerzone (art. 91 § 1 k.k.) w porównaniu ze stanem poprzednim. I tak, nie została podtrzymana poprzednia zasada, która całkowicie wyłączała warunkowe zwolnienie recydywistów, a nadto wprowadzono bardzo istotną odrębną regułę dla młodocianych, do których warunkowe zwolnienie można zastosować już po odbyciu połowy kary. W posiedzeniu sądu penitencjarnego orzekającego o warunkowym zwolnieniu może wziąć udział obrońca skazanego, jeżeli ten ostatni ustanowił go w postępowaniu wykonawczym (art. 9 § 1 k.k.w.). W praktyce rzadkie są wypadki udziału obrońcy w takim posiedzeniu sądu penitencjarnego, skoro jednak ustawa słusznie przewiduje, że skazany w postępowaniu przed sądem może korzystać z pomocy obrońcy, to należy dążyć do realizacji tego uprawnienia.

Ustawodawstwo karne z 1969 r. (wprowadzone w życie z dniem 1 stycznia 1970 r.) respektuje i stwarza właściwe warunki do przestrzegania zasady, iż nie powinno się ani podejrzanego, ani oskarżonego, ani też skazanego — w określonych warunkach — pozbawiać wolności bez nieodzownej potrzeby, co z kolei stanowi istotną przesłankę do urzeczywistnienia naczelnej idei polskiego prawa karnego, żeby podejrzanego (oskarżonego, skazanego) nie spotykały dolegliwości ponad konieczność i żeby nie zdarzały się wypadki zbędnego ograniczania jego swobód obywatelskich.

Pozostaje więc stosować to prawo zgodnie z jego brzmieniem i duchem.

adw. Jerzy Lewiński